Nr 157 SOSNOWIEC, niedziela dnia 16 lipca 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr 7.

O odbudowę kraju.

I.

Bardzo ważną sprawę poruszył na jednem z ostatnich zebrań Stow. Techników w Sosnowcu, p. Telakowski, inżynier, w referacie swoim traktującym o odbudowie kraju. Referat p. T. zasługuje na szczególną uwagę oryginalnem ujęciem całej sprawy i słusznymi wnioskami, jakie autor wyprowadza, wychodząc z założenia, że odbudowa zniszczonych warsztatów pracy i nieruchomości nie jest wogóle rzeczą kwalifikującą się dzisiaj do jedynie teoretycznych rozważań.

Zanim jednak zajmiemy się samym projektem, który jest już dzisiaj w posiadaniu zarówno Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, jak Komitetu Ratunkowego w Lublinie, przedtem uważamy za stosowne dać sprawie samej oświetlenie w myśl wywodów sz. referenta.

Wojna obecna obok bezpośredniego zniszczenia tysięcy mieszkań i warsztatów pracy na placach bojów, spowodowała pośrednio daleko więcej strat przez unieruchomienie przemysłu i związanego z nim handlu na całym niemal obszarze kraju naszego, przez co pozbawiła pracy i zarobków zarówno właścicieli fabryk i kapitałów obiegowych jak i pracowników przemysłowych i handlowych.

Najskuteczniejszym środkiem zaradczym dla przywrócenia stosunków normalnych byłoby uruchomienie przemysłu, co jest obecnie na ogół biorąc niemożebnem do uskutecznienia ze względu, zarówno na brak rynków zbytu jak i na wyczerpane zapasy materjałów surowych i pomocniczych środków produkcji.

Wojna jednak wytworzyła nowy i ogromny dział przemysłu, który musi być uruchomiony bez względu na jakiekolwiek przyszłe ukształtowania polityczne. Dział ten przemysłu — to odbudowa zniszczonych nieruchomości, związanych nie z granicami politycznemi państw, nie z wewnętrznymi rynkami zbytu wytworów przemysłu miejscowego, lecz z samem istnieniem narodu naszego. Im wcześniej wzniesiemy ze zgliszcz i ruin zniszczone przez wojnę mieszkania i warsztaty pracy rodzimej, tem prędziej możemy liczyć na powrót do zagród rodzinnych przymusowych tułaczy wojennych a z nimi pracy normalnej i normalnych warunków życia narodowego.

Akcja odbudowy zatrudni przy tem doraźnie wiele rąk przymusowo bezczynnych i uruchomi wiele fabryk, warsztatów i kapitałów, pozbawionych obecnie dochodów.

Całkiem słusznie sz. referent podnosi, że zawcześnie może byłoby już obecnie wznosić budowle, co na ogół biorąc będzie możebnem dopiero po wojnie. Jednak możliwem i nieodzownie koniecznem jest przystąpienie do podjęcia szeregu prac przygotowawczych, pozbawionych ryzyka wojennego a warunkujących powodzenie i szybkość przyszłej odbudowy.

Do prac takich, pomiędzy innemi należą: gromadzenie kapitałów dla zasilenia nimi tych, którzy na razie będą ich potrzebować przy odbudowie; wytwarzanie i gromadzenie na miejscach przyszłej budowy materjałów budowlanych' niepodlegających zniszczeniu ani rekwizycji, jak: kamień, cegła, wapno, żwir, piasek, różne wyroby cementowe, dachówka i t. p.; sporządzanie projektów i kosztorysów przyszłych budowli, zorganizowano i powiększenie sił wykonawczych i t. p.

O ile wszystkie te prace pozostawić trosce samych właścicieli nieruchomości odbudowywanych, to akcja odbudowy może się stać dla nich nową klęską, wskutek mogących się okazać braków wielu potrzebnych materjałów do odbudowy i wskutek nieuniknionego w takich razach wyzysku, powstałego na gruncie doraźnego masowego popytu i ograniczonej podaży. Klęskę powiększy niechybnie rzesza pośredników — spekulantów którzy, podobnie jak obecnie w dziale żywnościowym, zechcą w przyszłości szukać łatwych zarobków na terenie odbudowy.

Przy odbudowie muszą być stosowane nowoczesne wymagania, stawiane poszczególnym budowlom i całym miejscowościom, zamieszkałym pod względem bezpieczeństwa ogniowego, zdrowotności, wygody, estetyki i ekonomii, z czem się dotąd u nas bardzo mało liczono.

Względy powyższe w dostatecznej mierze przekonywują, że akcję, omawianą należy rozpocząć niezwłocznie i że pracę tę musi podjąć jakieś ciało zbiorowe o charakterze społecznym, łączące w sobie i planowo wyzyskujące wszystkie siły i środki społeczeństwa, bez czego z klęski zniszczenia łatwo możemy wpaść w klęskę zamętu i wyzysku odbudowy, o tyle dotkliwszą od pierwszej, że przez nas w porę nieprzewidzianą i nieopanowaną. Sprawę odbudowy kraju, według p. Telakowskiego, winny ująć w swe ręce powstałe niedawno instytucje: Główny komitet Ratunkowy w okupacji Austrjackiej i Rada Opiekuńcza w okupacji Niemieckiej przez wyłonienie z siebie specjalnych Sekcji Odbudowy, których rolę w sprawie omawianej przedstawia w sposób następujący.

Przy masowych i jednoczesnych stosunkach, wytworzonych przez odbudowę, przewiduje szanowny referent, że wzrośnie niepomiernie liczba przygodnych pośredników, którzy nie znając zupełnie istniejącego stanu przymusu budowlanego, będą zalecali stronie zainteresowanej nie to, co jej potrzeba i co jest możebne do osiągnięcia w kraju, lecz to, co w danej chwili będą mieli pod ręką lub na czem będą mogli najwięcej zarobić, jako pośrednicy. Zamiast przeto przynieść odbudowie istotną korzyść, pośrednictwo takie nałoży tylko na nią haracz niepotrzebny.

Działalność Sekcji Odbudowy kraju powinna przedewszystkiem ograniczyć w ruchach tę ostatnią kategorję czynników odbudowy, przez co już w dużym stopniu uprości samą akcję i obniży jej koszty.

Pozatem Sekcja Odbudowy winnaześrodkować w sobie wyczerpujące dane statystyczne ze wszystkich działów przemysłu budowlanego, aby stać się źródłem, z którego każdy zainteresowany o odbudowie, mógłby czerpać obchodzące go wiadomości; gdzie będzie mógł zasięgnąć bezstronnych i światłych porad zawodowych, oraz za pomocą którego będzie mógł wchodzić w bezpośrednie lub pośrednie stosunki z najbardziej mu odpowiadającymi czynnikami odbudowy.

Sekcja Odbudowy w wielu wypadkach może się okazać korzystnym pośrednikiem przy zawieraniu umów lub dokonywaniu aktów kupna i sprzedaży w imieniu lub na rzecz danego osobnika, gdyż będzie w możności zapewnić sobie współpracownictwo odpowiednich sił zawodowych i dokonywać obstalunków masowych, a więc uzyskać ceny niższe od tych, jakie mógłby osiągnąć poszczególny nabywca, działający na własną rękę

Przytem każdy z czynników odbudowy, zarówno kapitalista jak i dostawca, projektodawca lub wykonawca będzie wolał w wielu wypadkach mieć do czynienia z Sekcją Odbudowy niż z nieznanym nabywcą prywatnym. *r.*

Przegląd polityczny.

Bój o Kowel. — Japończycy w armii rosyjskiej. — Walki na Zachodzie. — Na austrjacko-włoskim froncie. — Stanowisko Rumunii.

Na wschodnim teatrze wojny ogólna sytuacja w ostatnich dniach niewiele się zmieniła. Najzaciętsze walki toczą się obecnie na południowo-wschód od Kowla, gdzie Rosjanie, atakując wielkiemi masami, usiłują przedrzeć się na wschodni brzeg Stochodu, przełamać front austrjacko-niemiecki i opanować pierwszorzędny węzeł kolejowy, jakim bezwątpienia jest Kowel. Wszystkie jednak ataki rosyjskie są odpierane.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że armia rosyjska posiada japońską artylerję pod komendą japońskich oficerów. Pismo bukareszteńskie „Epoka" donosi z miasta pogranicznego Burdujani: „Przez Suczawę przechodziły wczoraj w nocy trzy rosyjskie oddziały, złożone z piechoty, kozaków i japońskiej artylerji. Działa japońskie stoją pod rozkazami japońskich oficerów". Podobnie donoszą inne gazety rumuńskie. Japończycy więc wystąpili czynnie na widowni wojny europejskiej i to jako sprzymierzeńcy Rosji. *Tempora mutantur...*

Na zachodniej widowni ofensywa angielsko-francuska postępuje bardzo wolno. Prasa paryska słusznie pisze, że jeżeli linie niemieckie w dalszym ciągu wypierać się będzie piędź za piędzią, to w najbliższej przyszłości zyska się tyle tylko, że Francję północną i Belgję przemieni się w pustynię na podobieństwo Sahary. Gazety nawołują do energicznej akcji.

Najgwałtowniejszy bój toczy się w centrum: między Albert—Bapaume—Peronne, nie przynosząc narazie żadnej decyzji. Onegdaj Anglicy zdobyli po krwawych walkach miejscowość Contelmaison, na północ od rzeki Somme.

Zacięte walki między Francuzami i Niemcami pod Verdun trwają w dalszym ciągu. Jak doniósł ostatni komunikat urzędowy z Berlina, Niemcy na prawym brzegu Mozy wzięli do niewoli 56 oficerów i 2349 żołnierzy.

Na austrjacko-włoskim teatrze wojny toczą się krwawe walki zarówno na lądzie, jak w powietrzu i na wodzie. Sytuacja jednak strategiczna na tym terenie od dłuższego już czasu pozostaje bez większych zmian. Wogóle, zaznaczyć należy, że południowy teatr tytanicznych zapasów europejskich zdaje się posiadać znaczenie drugorzędne, ostateczne bowiem rozstrzygnięcie nastąpić może na zachodnim, albo też na wschodnim froncie.

Przechylić szalę zwycięstwa na wschodzie może Rumunia, o której pozyskanie zabiega bardzo usilnie w ostatnich dniach koalicja. Czwórporozumienie nie straciło nadziei, że neutralną dotąd Rumunię uda się wciągnąć, jako sojusznika do wojny. Współpracownik bukareszteński „Berl. Tageblattu" w swych korespondencjach zwraca uwagę na możliwość zwrotu w polityce rumuńskiej i stwierdza, że w końcu maja nastąpiło zbliżenie Rumunji do koalicji, wskutek czego i transporty zapasów wojennych, zamówione przez Rumunję, a wstrzymane w Rosji, mają wkrótce nadejść.

W każdym razie przed ukończeniem żniw — jak zaznacza słusznie tenże korespondent — powzięcie jakiejkolwiek decyzji w Rumunji należy uważać za wykluczone.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 14-go lipca.

Rosyjski teren walk:

Grupa wojsk generała Linsingena: Na linii Stochodu kontratak pod Zarzeczem na północ od kolei Kowel-Sarny odrzuciły Rosjan, postępujących poza tę część frontu; 160 żołnierzy ujęto i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Nasze eskadry lotnicze ponowiły ze skutkiem ataki swe na wschód od Stochodu

U armii gen. hr. Bothmera nieprzyjaciel wczoraj ponownie wtargnął do przedniej linii obronnej i został znowu w kontrataku odrzucony ze znacznemi stratami.

Zachodni teren walk:

Po obu stronach Somme szaleje znowu gwałtowna walka.

Anglicy zaatakowali dziś rano w odcinku las pod Mametz-Longuval i ponowili swe usiłowania przy lasku pod Trônes, gdzie już wczoraj wieczorem w szybkiem uderzeniu rezerw naszych dotkliwie ucierpieli. Po krwawem odparciu pierwszych prób, toczą się nowe ataki.

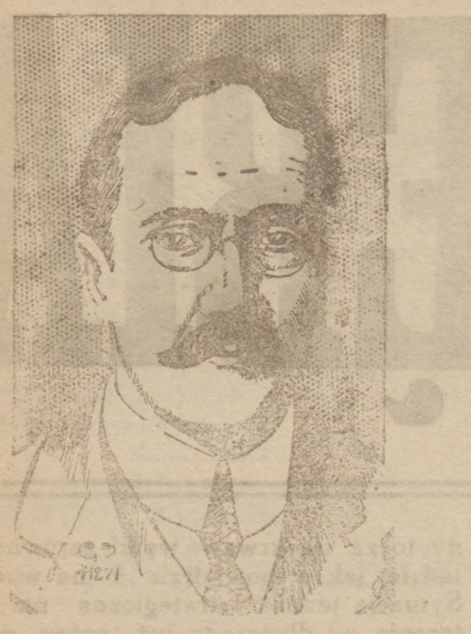
Francuzi wczorajszemi swemi atakami bezskutecznemi w okolicy Barleux i na zachód od Estrèes dodali do niepowodzeń licznych dni ostatnich nowe rozczarowanie Ani oni sami, ani ich czarni przyjaciele nie zdołali zdobyć choćby piędzi ziemi

Na wschód od Mozy rozbiły się francuskie próby odzyskania utraconych pozycji; wstrzymano je w okolicy fortu Souville ogniem naszym i odparto bez wszystkiego przy forcie Laufèe.

Liczne nieprzyjacielskie patrole albo oddziały wywiadowcze odrzucono na reszcie frontu. Patrole niemieckie zabrały jeńców pod Culches, Beaulne i na zachód od Markirchu.

Bałkański teren walk:

Nic osobliwego.



William Gerard, ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Komunikat austrjacki.

Rosyjski teren walk.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 13-go lipca:

Na Bukowinie i na południe od Dniestru przy położeniu niezmienionem nie było ważnych wydarzeń

Na zachód i północny zachód od Buczacza pędził naprzód nieprzyjaciel znowu znaczne siły do ataku przeciw dowodzonym przez generała hrabiego Bothmera sprzymierzonym wojskom. Podczas, gdy część jego kolumn atakujących zaraz przed naszemi przeszkodami załamała się, udało się innym wtargnąć w wązki kawałek naszych pozycji, ale wyrzucił stąd Rosjan przedsięwzięty odrazu kontratak rezerw niemieckich i austro-węgierskich, tak, że ataki przeciwnika całkiem się rozchwiały. Jeńcy rosyjscy byli liczni.

Nad Stochodem odparły nasze wojska ataki z obu stron na prowadzącą od Sarn do Kowla kolej. Pozatem nic ważnego.

Sprawozdanie sztabu generalnego rosyjskiego z d. 11 lipca wznosi się do twierdzenia, że armja generała Brusiłowa od początku ofensywy rosyjskiej zabrała 266,000 jeńców. Chociaż niewiarogodność rosyjskiego sprawozdania oddawna dostatecznie jest znana, należy jeszcze wskazać na to, że przez Rosjan przytoczona liczba jeńców prawie sięga ogólnej cyfry naszych wojsk, jakie brały udział w ciągu ostatnich pięciu tygodni w poważnym boju na naszym froncie północnym.

Włoski teren walk:

Na froncie między Brentą i Adygą działalność bojowa była znów więcej ożywiona.

Na Pasubjo został odparty nocny atak Włochów.

W dolinie Posiny wśród bezustannego silnego ognia działowego nieprzyjacielskiego powtarzały się natarcia licznych patroli. W tych potyczkach wzięto do niewoli 1 oficera i 103 żołnierzy.

Po wyjątkowo gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem wczoraj po południu jeszcze raz zaatakowały siły nieprzyjacielskie nasze pozycje w okręgu Monte Rosta, Monte Interrotto.

Jak w dniach poprzednich, rozchwiały się także i teraz wszystkie ataki przy najcięższych stratach Włochów.

Także i dalej na północ wszystkie próby przeciwnika aby wtargnąć do naszych pozycji, były bezpłodne.

Bałkański teren walk:

Zmian niema.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFFER
Feldmarszałek-porucznik.

Zapowiedź dalszych walk.

LONDYN. (BTW). „Times" pisze w artykule wstępnym, że codziennie listy strat powinny utrwalić naród w postanowieniu, że tak wielkie ofiary wydać muszą swoje owoce. Jest to pracą kosztowną atakowanie pozycji, lecz nie ma innej drogi do zwycięstwa. Szybkie postępy sprzymierzonych w początku ofensywy nie powtórzą się: oczekiwać należy długo, nim Francuzi przekroczą Somme.

Nowe pobory.

RZYM. (BTW). Na rozkaz włoskiego ministra wojny wezwano pod broń na 14 lipca trzecią kategorję zapasowych 1879 r., która dotąd znajdowała się na urlopie.

PARYŻ. (BTW). Według „Tempsa" część rekrutów r. 1917 wysłana zostanie do kontyngientów, przeznaczonych do wyćwiczenia. Dla uspokojenia opinii donosi się, że na razie nie pójdzie nikt z nich na front.

Zawieszenie konstytucji.

MADRYT. (BTW). Z powodu strejku kolejowego, król Alfons XII zniósł w całej Hiszpanii gwarancje konstytucyjne.

Ameryka i Japonia.

AMSTERDAM. Londyński dziennik „Central News" donosi z Waszyngtonu: Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio otrzymał polecenie zbadania, czy nowy układ rosyjsko-japoński nie wpływie szkodliwie na handel i na zakłady bankowe amerykańskie na Dalekim Wschodzie, a w szczególności w Chinach.

Gospodarcze znaczenie Królestwa.

W „Kölnische Volksztg." pisze prof. dr. Löffler:

Polityczno-geograficzna wartość Polski polega przedewszystkiem na tem, abyśmy naszą granicę wschodnią pod względem strategicznym tak niekorzystną upewnili, a nadto abyśmy pozbawili Rosję doskonale bronionego bastjonu, wysuniętego przez się między mocarstwa centralne, zabezpieczając Wschodnie Prusy i górny Śląsk przed nieprzyjacielskiemi zapędami.

Głównie ważne są dla górnośląskiego przemysłu cynkowego rudy cynkowe w okolicy Olkusza.

Bogactwo węglowe Zagłębia Dąbrowskiego wynosi około 7 miljardów tonn. Wprawdzie polski węgiel nie nadaje się do fabrykacji koksu tak, jak górnośląski, służyć jednak może obok celów opałowych, także i w dziedzinie przemysłu i do wytworu materjałów wybuchowych.

Pozostały polski przemysł rozwija się dopiero od sześćdziesięciu lat i już zajmuje najbliższe miejsce po przemyśle okolic Petersburga i Moskwy.

Warszawski okręg przemysłowy obejmuje garbarnie, fabryki maszyn, browary i fabryki cukru i spoczywa głównie na kapitale polskim, gdy tymczasem w Łodzi cały przemysł bawełniany i tkacki zasilany jest tylko kapitałem niemieckim.

Statystyka przemysłu z r. 1910 wylicza następującą wartość polskiej produkcji (w rublach): górnictwo i huty 601,400,000, artykuły żywnościowe 154,700,000, przerabianie metalów 110,300.000, tkaniny 47.900,000, kamienie 30,000.000, chemikalja 29,800,000, papier 15,700,000, drzewo 23,200.000. W porównaniu więc z małym obszarem terytorjalnem Królestwa Polskiego są to cyfry wcale pokaźne.

Starą formą gospodarowania jest dla Polski gospodarstwo wiejskie. Północny wschód jest terenem czysto uprawnym. Rozwijają się tu też znakomicie gorzelnie i fabryki cukru, przyczem ważny dla rozwoju gorzelni jest roczny zbiór kartofli wynoszący około 300 miljonów pudów. Hodowla bydła stanowi tylko 15 proc. ogólnej gospodarki. Uprawa roli i hodowla bydła przerasta jednak zapotrzebowanie ludności i umożliwia wywóz artykułów gospodarskich.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 15/VII.

— **Nabożeństwa.** Porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym jutro, w niedzielę, będzie następujący: Msze św. o godzinie 6 i 9 rano, Suma o 11-ej, Nieszory o 3-ej pop.

— **Wieczór Sienkiewiczowski.** Dziś w sobotę dnia 15 b. m. Tow. Muzyczne urządza w teatrze zimowym wieczór koncertowy ku czci Henryka Sienkiewicza. Zarówno nazwisko dyrektora Jakubowicza, znanego ze swej sprężystości i niezwykle szczęśliwej ręki w urządzaniu różnych koncertów, udział artysty-wirtuoza, dyr. Brandta z Łodzi, charakter samego wieczoru, jako też i na cel koncertu (część dochodu idzie na „Kroplę mleka") należy oczekiwać na widowni teatralnej przepełnienia.

Program wieczoru przedstawia się jak następuje: 1) Prolog w hołdzie Sienkiewiczowi St. Płodowskiego. 2) „Pieśń dożynkowa" Kantata ku czci H. Sienkiewicza z muzyką P. Maszyńskiego do słów M. Gawalewicza (wykonana pierwszy raz w r. 1900 na uroczystości 25 letniej pracy pisarsk. w sali aleksandryjsk. w ratuszu) na chór męski i melodeklamację z tow. orkiestry. 3) a) Koncert Wieniawskiego; b) Polonez Wieniawskiego; c) Nokturn, Chopin — Wilhelminy P. prof. Brandt. Orkiestra 1. Uwertura z op. „Halka" St. Moniuszki. 2) Stanze dla Polski St. Jakubowicza. 3) Polonez elegijny Z. Noskowskiego. P. Vorbrodt Fragment z powieści „Pan Wołodyjowski".

Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem.

— **Ze Stowarzyszenia techników.** W dniu 16 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu własnym, przy ul. Czystej Nr 9 odbędzie się miesięczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Techników. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia. 2) Inż. Br. Jasiński zagai dyskusję na temat: „Przyszły rozwój naszego przemysłu" (ciąg dalszy). 3) Wnioski.

— **Kupujcie losy Loterji Dobroczynnej.** Od kilku dni w mieście naszem (między innemi i w redakcji „Kurjera Zagłębia" u p. K. Kaszyńskiego) ukazały się w sprzedaży losy Dobroczynnej Loterji na zasilenie funduszów Rady Głównej Opiekuńczej. Praca R. G. O., zakreślona bardzo szeroko, obejmuje niemal wszystkie dziedziny naszego życia, naszych potrzeb, przeto wymaga ona dużego nakładu pieniędzy. Jednem ze źródeł, które ma zasilić skarbonę wspomnianej organizacji, jest loterja, którą winni poprzeć wszyscy, na równi z kwestą „Ratujcie dzieci", bowiem lwia część z funduszu zebranego ze sprzedaży losów pójdzie na ochrony, instytucje „kropli mleka", na organizację sal zajęć dla chłopców, ognisk dziecięcych i t. d. i t. d. Apelujemy więc do szerokich mas Sosnowca, wzywając: „kupujcie losy Loterji Dobroczynnej!". Cena biletu 10 mk. 30 fen. a jednej piątej części biletu 2 mk. 6 fen., Główna wygrana 150,000 marek!

— **Powrót do Rosji.** Władze okupacyjne uznały za możliwe udzielić pozwolenia na powrót do Rosji pozostałym w Warszawie Rosjanom oraz Polakom, których rodziny znajdują się w Rosji. Wszyscy, pragnący powrócić do Rosji, winni niezwłocznie złożyć odpowiednie podania w Urzędzie Ewakuacyjnym Zarządu st. m. Warszawy (Królewska Nr. 35 m. 3). W podaniu należy zaznaczyć; wiek, nazwisko, imię i imię ojca, wiek i imiona dzieci, wskazać do jakiej miejscowości, do kogo i w jakim celu się jedzie i czy się posiada środki na podróż, oraz podać dokładny adres w Warszawie. Pozwolenie mogą otrzymać kobiety i dzieci obojga płci do lat 17-tu, oraz mężczyźni powyżej lat 50-ciu.

Sądzimy, że powyższe tyczy się w równej mierze i prowincji. W każdym bądź razie interesowani winni powołać się na powyższe.

— **Z miasta.** W chwili obecnej, kiedy prowadzone są w mieście na większą skalę roboty publiczne, należałoby zająć się doprowadzeniem do porządku niektórych ulic. W pierwszym rzędzie powinny być zabrukowane takie ulice, jak: Warszawska, Prosta i wiele innych, przez które, po deszczu, wprost przejść nie można. Ulice te, pełne dołów, zamiast ułatwiać, utrudniają komunikację, Pewne ulice też winny być rozszerzone. Chodzi tu zwłaszcza o wązką uliczkę, łączącą Dęblińską z Kołłątaja, oraz o t. zw. „szyjkę" między ul. Starososnowiecką i Polną. Sprawą rozszerzenia tej „szyjki" zajęło się już „Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości". Spodziewamy się, że zarząd miasta przychyli się do życzenia opinii publicznej i połączenie owych ulic, jako bardzo ważną arterję komunikacyjną — odpowiednio rozszerzy.

— **Na roboty do Niemiec.** W piątek przeciągało przez miasto liczna partja robotników rolnych. Wszyscy robotnicy zaopatrzeni byli we własne kosy.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 3 czerwca do 1 lipca r. b. zameldowano urzędowo w pow. będzińskim następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus plamisty: Sosnowiec 2, Zawiercie 1, Siewierz 13; tyfus brzuszny: Sosnowiec 2, Będzin 2, Poraj 1; szkarlatyna Sosnowiec 1, Będzin 1, Zawiercie 1, Bobrowniki 4; biegunka krwawa: Zawiercie 2; dyfteryt: Sosnowiec 1, Będzin 1 wypadek.

RÓŻNE.

— **Z Komitetu Żywnościowego.** Komitet żywnościowy miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że otrzymawszy większy transport masła wiejskiego sprzedawać je będzie w sklepach swoich bez ograniczeń po 1 rb. 70 lub mk. 3,08 za jeden funt.

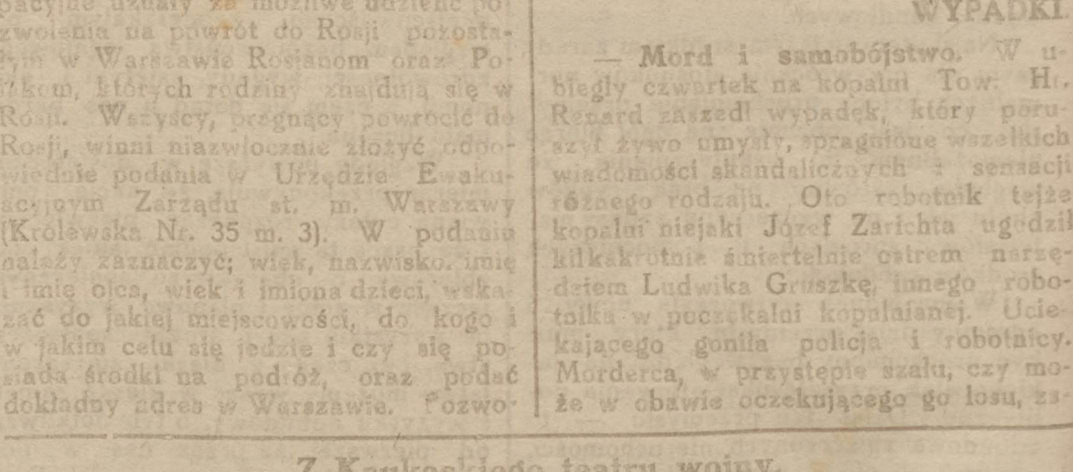
Władze okupacyjne zezwoliły Komitetowi Żywnościowemu na poczynienie większych zakupów masła w niektórych powiatach. Masło będzie konserwowane na sposób duński. Przeznaczone będzie wyłącznie dla ludności miejscowej. Ceny będą ustalone po przygotowaniu artykułu do sprzedaży.

— **Zaraza na kartofle.** Na okolicznych polach zauważyć można zwiędłą nać kartoflaną. Gospodarze twierdzą, że jest to zaraza, jaka od pewnego czasu nawiedza ogrodowizny, a przeważnie wczesne kartofle.

WYPADKI.

— **Mord i samobójstwo.** W ubiegły czwartek na kopalni Tow. Hr. Renard zaszedł wypadek, który poruszył żywo umysły, spragnione wszelkich wiadomości skandalicznych i sensacji różnego rodzaju. Oto robotnik tejże kopalni niejaki Józef Zarichta ugodził kilkakrotnie śmiertelnie ostrem narzędziem Ludwika Gruszkę, innego robotnika w poczekalni kopalnianej. Uciekającego goniła policja i robotnicy. Morderca, w przystępie szału, czy może w obawie oczekującego go losu, za-

Z Kaukaskiego teatru wojny.



Cmentarz turecki po zbombardowaniu.

dał sobie kilka ran nożem w okolicę karku i brzucha, poczem osłabiony schronił się przed policją pod mostkiem przy gośc ńcu. Ujętego mordercę i ofiarę mordu policja odwiozła do szpitala kopalnianego, gdzie Zarichta wyzionął ducha, a Gruszka boryka się ze śmiercią. Przyczyna napadu morderczego niewiadoma. Chodzą wersje, że Zarichta popełnił czyn morderczy i samobójstwo wskutek pomięszania zmysłów.

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— W „Zaciszu". Dziś i jutro zespół dramatyczny pod dyr. p. Bernatowicza odegra sensacyjną sztukę w 4 aktach p. t. „Scherlock Holmes" Conan Doyla. Początek o godzinie w pół do 6 wieczorem. Wejście od 20 kop. do 1 rubla.

— W „Kino Oazie" nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniu.

Na ekranie Zagłębia.

Pod znakiem plotki.

Miasto nasze przeżywało różne stany, epidemicznie obejmujące wszystkich mieszkańców bez różnicy płci, bodaj że nawet bez różnicy wyznania, choć co do tego ostatniego należałoby zrobić małe zastrzeżenie. Stan obecny wkracza w dziedzinę nietyle psychologicznj, ile psychopatyczną. Na imię mu: plotkarstwo.

Skąd się bierze plotka? Czasem ją rodzi najzwyklejsza tępa głupota ludzka, a czasem złość. Głupota niekoniecznie musi żyć w nędzy, nie umieć czytać i pisać, chodzić w obszarpanej odzieży. Często przebywa w biurze, chodzi do kinematografu, spija czarną kawę w cukierni, mierzy krokami deptaki głównych ulic bez celu i potrzeby, wchłania przemsząńskie powietrze w parku sieleckim, a w restauracji spija bombki piwa... Złość niekoniecznie jest wrodzoną naszą złością. Bywa często—wyrażoną egzotyczną, wschodnią złością. Taka rasowa, z premedytacją działająca złość, która ma nos i umie zwęszyć żer.

Plotka—zrodzona przez złość czy głupotę idzie już własną drogą — przez ludzkie języki, które nie wieleby mogły powiedzieć naprawdę, czem jest np. kultura stosunków towarzyskich, ludzkich.

Oto rozmowa, jaką zdarzyło się ostatnio słyszeć w gronie ludzi znających się wzajem dobrze i żyjących, jakby to powiedzieć, w „dobrych stosunkach".

— Słyszałeś pan?

— Phi!

— No i co pan na to?

— Mój panie! I pan temu wierzy?

— Eh nie! Tylko bo widzicie, to jest skandal...

— Pewnie.

— Powiadają, że nawet własnego pradziadka nie oszczędził — podczas snu ściągnął mu ze stoliczka zegarek...

— Ładna historja! ani słowa...

— Służąca moja słyszała całą rzecz w sklepiku. Opowiadano ze szczegółami...

— Mojej żonie mówiła krawcowa, że w domu swoim założył skład zegarków, skradzionych swoim wszystkim pradziadkom i prababkom... to lepsze...

— Tak... tak... i mówią, że dlatego wyjechał dla zmylenia śladów... Ale to wierutne kłamstwo, bom go dzisiaj widział na ulicy.

— No... no... takie plotki!

— To skandal wprost. A wie pan, taki był blady, kiedym go spotkał dzisiaj...

— ?

— Uścisnąłem mu ze współczuciem rękę. No, bo takie położenie — rozumie pan? Choć to tylko plotki...

— Tak, tak... Hm... Ciekawe...

— Ale bo też miasto nasze to tylko plotkami żyje...

— A właśnie.

Plotka tymczasem poszła sobie dalej swoim zwyczajem — aż ją chyba przymkną kratki więzienne — dla wypoczynku.

Es.

Wieści ze stolicy.

□ **S. p. Edward Nicz.** W szpitalu praskim zmarł w 65 roku życia ś. p. Edward Nicz, jeden z wybitnych drzeworytników doby współczesnej. Mnóstwem rycin, zdobiących dawne pisma ilustrowane, zyskał sobie sławę znakomitego artysty w tej dziedzinie sztuki. Po wprowadzeniu do pism ilustrowanych cynkotypji, zaniechał drzeworytnictwa. Nabywszy do spółki z H. Michałowskim tygodnik ilustrowany „Ziarno", prowadził to pismo wzorowo pod względem ilustracyjnym. Przed 10-ciu laty założył drukarnię, która jednak zamiast zysków, straty mu przyniosła. Ostatnie lata spędził w nędzy.

□ **Pożegnanie prof. d-ra Kallenbacha.** Z Warszawy donoszą: W gronie uniwersyteckiem odbyło się uroczyste pożegnanie prof d-ra Józefa Kallenbacha. Głos zabierali kurator uniwersytetu hr. Hutten-Czapski, rektor i dziekan fakultetu filozoficznego, A. Kryński, wyrażając ubolewanie, że stan zdrowia zmusza prof Kallenbacha po jednorocznej bardzo owocnej działalności na uniwersytecie warszawskim do opuszczenia tego stanowiska. W odpowiedzi zaznaczył prof. Kallenbach, że sprawiło mu to wielką radość, że przynajmniej przez jeden rok mógł współdziałać w dziele odrodzenia uniwersytetu polskiego polskiego w Warszawie. Skoro się tylko stan zdrowia prof. Kallenbacha poprawi, rozpocznie w październiku b. r. wykłady na uniwersytecie lwowskim.

□ **Robotnicy z Królestwa.** Do dnia 1 lipca 1916 r. za pośrednictwem centrali robotniczej przy warszawskiem prezydjum Policji 25,478 robotników i robotnic znalazło pracę w Niemczech. W tej liczbie znajduje się 5,614 żydów. Napływ szukających pracy zwiększył się znów w ostatnich czasach.

□ **Przeciw kapotom.** W „Hacefirze" wydrukował przed kilku dniami p. H Doktorowicz list, w którym zachęca żydów chałatowych do zmiany ubioru na europejski. Autor przytacza napis, umieszczony przy wejściu do parku Łazienkowskiego, że wejście dozwolone jest tylko osobom w stroju europejskim i dodaje: „Co dotyczy tego rozporządzenia, musimy ku wielkiemu żalowi naszemu, w pewnej mierze je usprawiedliwić i poddać się tej represji. Kapota, która nam wstyd przynosi śród obcych, tym razem zawiniła.

□ **O fałszywe karty.** Prezydjum Sekcji Żywnościowej, na wniosek Komisji prawno-reklamacyjnej, skierowało na drogę sądową sprawę przeciwko piekarzowi Jenklowi Wiszniewskiemu, który złożył fałszywych kart chlebowych na kilka tysięcy funtów. Oskarżonemu grozi kara 6 lat domu karnego.

Wybory do Rady miejskiej w Warszawie.

Onegdaj odbyły się wybory z kurji III-ej dla inteligencji. Kurja ta podzielona jest na sześć grup zawodowych, z których każda wybiera po 2 lub 3 radnych.

Lekarze wybrali doktora Chodźkę, wysuniętego przez Komitet Demokratyczny i Jana Rutkowskiego oraz dr. Chełchowskiego. Kurja ogólna inteligencji, obejmująca zawody t. zw. wolne, wysłała do rady miejskiej Bolesława Koskowskiego kandydata Komitetu Narodowego i Artura Śliwińskiego, kandydującego z Komitetu Demokratycznego. Nieznaczną i niewystarczającą ilość głosów uzyskał p. Wł. Studnicki.

Panowie prawnicy zgodzili się na listę kompromisową, na której znajdowały się nazwiska Zygmunta Makowieckiego, redaktora „Gońca", Wacława Makowskiego i Ignacego Balińskiego. Grupa nauczycieli wybrała Michała Arcichowskiego i Józefa Stępińskiego, a wyższe uczelnie warszawskie powierzyły przedstawicielstwo w radzie rektorowi uniwersytetu dr. Brudzińskiemu.

Wreszcie w grupie duchowieństwa został wybrany na radnego do Magistratu ks. kan. Kazimierz Bączkiewicz, zaś na jego zastępców: ks. M. Szkopowski, ks. Fr. Choiński i ks. K. Bliziński.

Jakiż jest tedy obraz duchowy przyszłej rady miejskiej? Znanych jest dziś już w Warszawie 75 nazwisk radnych miejskich, gwarantujących charakter polski przyszłej rady miejskiej. Przybędzie jeszcze piętnastu radnych z kurji VI-ej, z których pewna, może większą część dostarczą żywioły antynarodowe, bądź socjaliści, bądź żydzi.

Uroczystość w Grochowie.

Dzięki zabiegom Zarządu stoł. m. Warszawy w dniu onegdajszym dokonano poświęcenia krzyża na mogile bohaterów 1831 roku.

Od południa już zaczął płynąć barwny potok ludzi wszystkich stanów na łąki grochowskie a drogowskazem dla nich był widniejący zdala nowy krzyż, świeżo postawiony na mogile polskich żołnierzy.

Na uroczystość przybyły delegacje: weteranów z 1863 r., wioślarzy, wioślarek, cyklistów, sokołów, skautów, Ligi Kobiet i Zjednoczenia — wszystkie ze sztandarami oraz przedstawiciele duchowieństwa, zarządu miejskiego z ks. Z. Lubomirskim na czele, milicji miejskiej pod przewodnictwem ks. Fr. Radziwiłła, straży ogniowej z komendantem Tuliszkowskim, Pogotowia ratunkowego wreszcie wielu, wielu innych.

Gdy do dawnego domu prymasa Poniatowskiego przybył ks. Z. Lubomirski, powitał go stosownem przemówieniem przewodniczący Komitetu inż. Al. Ogpio Kułak, poczem obecni przystąpili do podpisania pamiątkowego aktu.

Następnie zgromadzeni uformowali się w pochód, który przez falujące zbożem łany i kwietne łąki popłynął ku dawnym polskim okopom strzeleckim znajdującym się w pobliżu lasów wawerskich, po lewej stronie toru kolei Nadwiślańskiej.

Długo ciągnął ten pochód kilkunastotysięczny. Na czele szły w zgodnym ordynku delegacje wyżej wspomniane a nad niemi chwiały się i trzepotały nowe proporce i godła narodowe.

Po przybyciu na miejsce, poświęcenia krzyża dokonał ks. St. Wesołowski, a następnie u stóp krzyża zakopano w puszce dokument pamiątkowy, poczem stosowne przemówienia, poświęcone pamięci walk grochowskich i poległych bohaterów, wygłosili ks. Z. Lubomirski, ks. Wesołowski, prof. Szpadkowski i mec. Popowski.

W przerwach pomiędzy przemówieniami i poszczególnymi aktami uroczystości, oraz w czasie pochodu hymny i pieśni narodowe wykonywała „Lutnia" i dwie orkiestry: milicji miejskiej i straży ogniowej.

Po skończonej uroczystości, uczestnicy jej przy dźwiękach pieśni narodowych ruszyli w drogę powrotną.

Z kraju

□ **Dni bezmięsne w Łodzi.** Za przykładem Warszawy zaprowadzone będą także w Łodzi dwa dni bezmięsne, a mianowicie w poniedziałki i wtorki.

□ **Żebracy w Piotrkowie.** W „Dzienniku Narodowym" czytamy: „Światek żebraków piotrkowskich jest pod względem typów ogromnie urozmaicony. Starcy, kobiety, ludzie w sile wieku, małe dzieci, wyrostki — słowem rozmaitość. Obok typów spokojnych, którzy proszą z rezygnacją, przeważnie starców, spotykamy typ bardziej wyszukany. Reprezentują go głównie mali chłopcy, którzy z zasady proszą o 10 groszy na cukierki. Cały klub ich urzęduje stale pod werandami cukierń, przyglądając się z zazdrością konsumującej publiczności. Weźmiesz do ust ciastko, a już mały obywatel odzywa się pofale: „proszę mi dać ciastko". Pijesz czarną kawę, chłopcu zachciewa się także. Sceny te powtarzają się o każdej godzinie, są niemal związane organicznie z pobytem w cukierni".

□ **Nowy prowincjał OO. Jezuitów.** Dotyczasowy prowincjał OO. Jezuitów ks. Piotr Bapst złożył w bieżącym miesiącu swój urząd; następcą jego został mianowany ks. Henryk Haduch. Nowy prowincjał mieszka w Krakowie w rezydencji OO. Jezuitów przy Małym Rynku 8.

□ **Nastrój w Stanisławowie.** Ze Stanisławowa piszą do lwowskiego „Dz. Polskiego": Po pierwszej panice, która w czasie Zielonych Świąt wypędziła z miasta znaczną ilość mieszkańców, powrócił względny spokój. Przyzwyczajono się do zmiennych wypadków wojennych, które rozgrywają się o kilka mil za miastem. Przygotowania do ewakuacji odbywają się spokojnie. Sensacją ostatnich dni było pojawienie się lotników rosyjskich nad miastem, których ostrzeliwano z przygotowanych stanowisk, przyczem nie obeszło się bez wypadków, bo spadające odłamki szrapneli pokaleczyły kilka osób.

Rząd rosyjski o sprawie polskiej.

Jak już donieśliśmy, w najbliższym czasie oczekiwać należy opublikowania aktu rządowego, który ma ponownie umocnić zasady znanej odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, jako też zapowiedzianą swego czasu przez Goremykina w Dumie państwowej autonomię Polski.

Inicjatywa wyszła od ministra spraw zagranicznych. Aktem tym ma być zadokumentowane, że kwestja polska jest sprawą wewnętrznej polityki Rosji, która to kwestja jedynie przez Rosję może być rozwiązana.

Prezydent ministrów Stürmer jak najchętniej przyjął propozycje Sazonowa. Kiedy niedawno temu deputacja polska przybyła do Stürmera w sprawie podjęcia prac komisji polsko-rosyjskiej, odpowiedział Stürmer, że komisja stała się zbyteczną. Rząd jest silnie zdecydowanym nadać Polakom autonomię na szerokiej podstawie.

Wobec tego zaznaczyć należy, że daremnie rząd rosyjski trudzi się pod tym względem. Autonomii rosyjskiej Polacy nie pragną, lecz czegoś więcej — a pozatem nie on sam decydować będzie o kwestji polskiej, pomimo ciągłych zapewnień, że kwestja polska jest „kwestją wewnętrzną Rosji".

Z różnych stron

□ **Cesarzowa Eugenia,** wdowa po Napoleonie III, licząca już 90 lat, podupadła teraz na zdrowiu. Cesarzowa, która do niedawna jeszcze żywo zajmowała się wypadkami bieżącymi, siedzi obecnie zwykle w fotelu i rozmyśla nad przeszłością. Lekarze radzą jej, aby opuściła Anglję, której klimat jest dla niej szkodliwy. Idąc za tą poradą cesarzowa ma wkrótce udać się na Cap Martin w południowej Francji. Wobec toczącej się wojny zaniechać musiała ulubionych podróży morskich. Cesarzowa Eugenia od lat wielu prowadzi życie samotne. Gdy stała przed 46 laty u szczytu powodzenia, jako żona Napoleona III, przyszedł pogrom Francji w r. 1870 i zdetronizowanie Napoleona. Cesarz umarł wkrótce na wygnaniu, a jedyny syn cesarski, Napoleon IV, poległ w Afryce w walce z Zulusami, jako ochotnik wojska angielskiego. Odtąd cesarzowa została zupełnie osieroconą.

□ **Język niemiecki w Czechach.** Rozporządzenie prezydjum krajowego w Pradze wprowadza w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach sądowych w całych Czechach wyłącznie tylko język niemiecki.

□ **Droga przejażdżka łodzią motorową.** Jako karę za zakazane podczas obecnej wojny przejażdżki łodziami motorowemi, przewiduje rozporządzenie rady związkowej niemieckiej wydane przed rokiem, konfiskatę łodzi. Los ten spotkał łódź motorową, która należała do Waldowa ze Szpandawy. Z sześciu pasażerami urządzono przejażdżkę na jeziorze Jungiern. Spostrzegł to parowiec patrolujący inspekcji wodnej. Rozpoczął się tedy pościg za łodzią, która wszelkich dokładała starań, żeby zbiedz, lecz dognana, wzięta została na linę, obłożona aresztem i uznana za własność państwa. Tak stracił p. Waldow swój piękny statek, którego wartość szacują na 13 tysięcy marek.

□ **Znowu żona dwuch mężów.** Dzienniki niemieckie opisują fakt następujący: „W końcu 1914 roku otrzymała po większej bitwie żona dzierżawcy Teckelborna w Schwerz nad Salą urzędową wiadomość, że mąż jej w bitwie tej poległ. Żona sądząc, że sama gospodarstwu podołać nie zdoła, sprzedała posiadłość i po pięciu kwartałach żałoby wyszła ponownie za mąż. Tymczasem w tych dniach otrzymała kartę, na której rzekomo poległy mąż jej donosi, że jest zdrów i znajduje się w niewoli rosyjskiej na Sybirze".

Trąba powietrzna.

O trąbie powietrznej, która nawiedziła w tych dniach Wiedeń, opowiadają naoczni świadkowie:

Straszliwy cyklon niszczył wszystko co tylko napotkał na swej drodze, burząc lub uszkadzając domy, zrywając dachy, które rzucał w powietrze. Wielkie baraki robotnicze, położone w pobliżu fabryk miejscowych, oraz wiele mniejszych domów, uległo zniszczeniu. Zniszczone też zostały wszystkie ogrody. Sypiące się z dachów i murów cegły, ramy okienne i porywane drzwi padały na uciekających przechodniów, z których wielu zginęło, bądź też zostało ciężko poranionych.

Cyklonowi towarzyszyła zupełna ciemność. Wielkie i ciężkie słupy przewodów telegraficznych i telefonicznych wkopane głęboko w ziemię, wylatywały w powietrze jak piórka. Straszliwy wicher porwał wiele przechodniów, uniósła ich w powietrze a następnie rzucił o ziemię z taką siłą, że ponieśli śmierć na miejscu. Inni przechodnie zostali poranieni. Wiele innych osób zabitych zostało odłamkami walących się kominów fabrycznych i murów. Cyklon trwał około pół godziny.

Do rana naliczono ogółem 31 zabitych i przeszło 100 rannych, z których wielu jednak odniosło tak ciężkie rany, że o utrzymaniu ich przy życiu nie ma mowy. Zastrzelono też wiele koni, poranionych przez trąbę powietrzną.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Nowe dzieło miłosierdzia Ojca św.** „Neue Züricher Nachrichten" dowiaduje się z pewnego źródła, że Papież stara się przeprowadzić nowe dzieło miłosierdzia pozostające w związku z wojną. Mianowicie mają wszyscy ojcowie rodzin, którzy są więcej niż dziesięć miesięcy w niewoli i ojcami trojga i więcej dzieci, bez względu na to czy są zdrowi lub nie, być przewiezieni do Szwajcarii i internowani tam aż do końca wojny. Rząd szwajcarski zgodził się już na to. Ze strony państw wojujących zgodziły się Niemcy na nową propozycję Ojca św. natychmiast i bez zastrzeżeń; także jest rzeczą pewną, że i Francja zgodzi się na to, chociaż dotąd oficjalnie tego nie oświadczyła. Co do innych walczących, nie wiadomo jeszcze, jak się wobec tej propozycji zachowają.

✕ **Amerykańskie warunki pokoju.** Demokratyczny senator z Nevady Francis G. Newland wniósł w senacie waszyngtońskim rezolucję, w której stawia żądanie, by mocarstwa europejskie przystąpiły do omawiania warunków pokoju. Zaznacza w niej, że podany przez mocarstwa centralne cel wojny—ukaranie Serbji za jej intrygi przeciwko Austrji—został już osiągnięty, a wypowiedziane przez najwyższych urzędników Niemiec i Wielkiej Brytanii poglądy, są w bardzo wielu już punktach zgodne z sobą. W dalszym ciągu domaga się senator Newland przywrócenia niepodległości Belgii, jako państwa buforowego między Niemcami a Anglją oraz Polski, jako niezawisłego buforowego państwa między Rosją a Niemcami, zwrotu zabranych Niemcom kolonii, względnie kompensaty za nie, odpowiednim rozszerzeniem wpływów niemieckich w Europie i Małej Azji, wreszcie dostępu dla Rosji do Zatoki Perskiej i do Dardanellów.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.